

tyki omawia kolejno wszystkie elementy liturgii Słowa. Pod koniec zwraca uwagę na interpretację autentyczną słowa Bożego, wyznanie wiary oraz modlitwę wiernych. Najobszerniejsza część prezentowanej książki poświęcona jest liturgii Eucharystii, nazwana przez autora Stołem Ofiary Ciała i Krwi. Tu podobnie jak poprzednio autor podaje krótki wstęp, a następnie omawia wszystkie obrzędy związane z przygotowaniem darów. W przejściu do samej Modlitwy Eucharystycznej autor znów podaje najpierw kilka uwag wprowadzających, by następnie przejść do szczegółowej analizy poszczególnych elementów tej liturgii. Następną grupę zagadnień w ramach liturgii Eucharystii stanowi całość obrzędów Komunii Ciała i Krwi Chrystusa. Wreszcie A. Cuya przechodzi do zaprezentowania obrzędów końcowych. Jako ostatni fragment pracy został zamieszczony appendix poświęcony syntetycznemu zarysowaniu historii celebracji Eucharystii. Autor ukazuje tu rozwój od początków chrześcijaństwa aż do Mszału Pawła VI.

Praca A. Cuyi stanowi bardzo dobre syntetyczne ujęcie teologiczno-liturgicznych elementów Mszy św. Z racji syntezy może w niektórych fragmentach budzić ona niedosyt czy pewne braki, które domagają się dopowiedzenia czy uzupełnień. Ostatecznie jednak w zakresie treści stanowi ona doskonałe studium. Autorowi jako liturgiście udało się także wydobyć pewne treści bardziej ogólne, zwłaszcza o wydzwieku etycznomoralnym. Ukazanie bardzo często aspektów życiowych poszczególnych części Mszy św. stanowi doskonałą pomoc w samym uczestnictwie w liturgii eucharystycznej oraz bardziej pogłębione jej przeżywanie w dniu codziennym. W wielu miejscach autor osadził swe rozważania w dobrym kontekście historycznym oraz biblijnym.

Należy z dużym zadowoleniem powitać prezentowane studium. Jego przydatność nie tylko ściśle teologiczna, lecz praktyczno-życiowa wydaje się być bardzo oczywista. Autor książką tą odpowiedział na zapotrzebowanie pastoralne tkwiące w reformie liturgii Mszy św. Książkę tę można z powodzeniem polecić jako lekturę diakonom przygotowującym się do przyjęcia święceń kapłańskich oraz wszystkim świeckim katolikom. „To czynicie na moją pamiątkę” jest spełniane podczas każdej Mszy św., lecz pozostaje jeszcze przeżywanie tego faktu. Wydaje się, że w tym może znacznie pomóc praca A. Cuyi.

Gniezno

KS. ANDRZEJ F. DZIUBA

KS. TADEUSZ LOSKA SJ, *Bóg dla człowieka*, Kraków 1981, Wyd. Apostołów Modlitwy, ss. 376.

Omawiana pozycja posiada charakter ściśle biblijny. Autor jej wychodząc z założenia, że „Pismo św. jest „żywołem bez dna i granic” (R. Brandstaetter), a źródłem tego bogactwa jest sam Bóg” (s. 5), stara się w swej pracy przedstawić przede wszystkim obraz Boga. Autor zdaje sobie z tego sprawę, że obraz ten przedstawiony w ludzkich kategoriach myślenia może wypaść bardzo skromnie, a nawet ulec zniekształceniu, dlatego malując go posługuje się słowami samego Pisma św. Ale Autor również wie, że w Biblii nie można Boga oddzielić od człowieka, dlatego Bóg w jego pracy, to nie grecki Zeus, mieszkający wysoko na Olimpie, nie interesujący się ani człowiekiem, ani światem, ale Bóg „zakochany” w człowieku, taki Bóg, który wszystko robi dla człowieka, aby go uszczęśliwić i ostatecznie zbawić. To mając na względzie i pragnąc mocno podkreślić immanentny charakter Boga przedstawionego w Biblii, Autor zatytułował swoją pracę wiele mówiącym tytułem: *Bóg dla człowieka*.

Można powiedzieć, że praca ks. T. Loski jest małą teologią biblijną, o tyle ciekawą, że nie pisaną ludzkimi słowami, ale żywym tekstem Pisma

św. Nie posiada ona układu opartego na starych podręcznikach dogmatyki, zaczynających się od traktatów *De Deo uno et trino*, *De Deo create et evellante*, ale maluje Boga takim, jakim On przedstawił się człowiekowi, a ściślej mówiąc Narodowi Wybranemu. A przedstawił się przede wszystkim jako Bóg, który jest miłością: najpierw miłością w sobie, a potem miłością poza sobą. Autor udowadnia tę prawdę nie przy pomocy własnego rozumowania, ale po prostu w oparciu o fakty, z których mocno wyakcentował wyjście z niewoli egipskiej i przymierze pod górą Synaj. To pierwsze przymierze, złamane przez człowieka, stało się podstawą do zapowiedzi nowego przymierza, zrealizowanego przy końcu czasów przez Jezusa Chrystusa. To wszystko mając na względzie, św. Jan Ewangelista wyraził w krótkim, ale jakże wymownym zdaniu: *Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, trwa w Bogu a Bóg w nim* (1 J 4, 16).

Autor konsekwentnie w dalszym ciągu swej pracy wyjaśnia, co to znaczy, że Bóg jest miłością. To znaczy, że jest wybawcą najpierw Izraela, a potem przez Chrystusa wybawcą całej ludzkości od grzechu i śmierci (s. 86—92). Jest także pasterzem, królem, ojcem i obłubieńcem. Mówiąc o tym ostatnim przymiocie Boga, znowu Autor wraca do myśli, że Bóg tak umiłował świat, że Syna swego dał, który umiłował mnie i wydał siebie samego za mnie (s. 117; por. 2 Kor 11, 2).

Bóg, który kocha człowieka, przez swoich proroków walczy o sprawiedliwość międzyludzką. Słusznie ks. T. Loska tezę tę popiera przykładami wyjątkami z działalności takich proroków jak Natan, Eliasz, Amos czy Ozeasz. Bardzo słusznie powołuje się na proroka Amosa cytując z jego księgi cały szereg obrazów, mówiących o niesprawiedliwości możnych, o wyzysku i krzywdzie, wyrządzanej ubogim prostym ludziami. Amos zapowiada za to Bożą karę: *Spustoszone będą wyżyny Izraela i świątynie Izraela będą zniszczone* (Am 7, 9). Stanie się tak dlatego, bo jak mówi Ozeasz, *Bóg miłości pragnie a nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopalenia* (Oz 6, 6). Raz po raz wraca w omawianej pracy istotny przymiot Boży: Jego miłość i miłosierdzie.

W inny sposób, choć o tym samym mówią prorocy Jeremiasz i Ezechiel, zaś w niewoli babilońskiej Deutero- i Tritoizajasz. Oni wszyscy grożą i wzywają do poprawy, zapowiadają kary i budzą nadzieję lepszej przyszłości, a wszystko w tym celu, by naród uwierzył, że Bóg jest naprawdę miłością. Na końcu dopiero Autor podkreślił taki przymiot Boga jak Bóg-Stwórca i Zbawca, z okazji omawiania pieśni o Bogu Stwórcy i Zbawcy świata i człowieka (ss. 209—253).

Osobny rozdział w swej pracy Autor poświęca omówieniu roli Mesjasza oraz tych wszystkich proroków, które ukazują całą pełnię Jego miłości do człowieka. Z wielkim uznaniem należy tu podkreślić bardzo trafne dobranie cytatów oraz wyakcentowanie w nich ich zasadniczej myśli. Czytelnik nie musi przeglądać wszystkich kart Pisma św. i wyszukiwać sobie z trudem odpowiednich tekstów, ma wszystko zebrane na miejscu. Czytając to omówienie z łatwością dochodzi do wniosku, że Biblia jest naprawdę księgą życia i zbawienia człowieka. Jest księgą, która zapowiada nowy Eden (s. 327) i ostateczne zjednoczenie się Boga z człowiekiem.

Można by było tym akordem zakończyć pracę. Ks. T. Loska jednak zdecydował się jeszcze na „dodatek”, w którym omawia, czym są mity w Piśmie św. (ss. 338—368). Słusznie twierdzi, że mitów nie ma w Piśmie św., a wszystko to, co nazywamy mitem, służy tylko refleksji teologicznej.

Reasumując powyższe uwagi należy stwierdzić, że praca ks. T. Loski jest bardzo oryginalnym opracowaniem i próbą, wydaje się bardzo udaną, przedstawienia problemów teologii biblijnej od strony właściwej interpretacji biblijnych wypowiedzi.